



PRENUMERATA.

rocznie 36 Mk., Kr. 66,
półrocznie 18 Mk., Kr. 33,
kwartalnie 9 Mk., Kr.
16.50.

ZA GRANICĄ:

rocznie 48 mk., półrocz-
nie 24 mk., kwartalnie
12 mk.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Opłać za wiersz drobno-
go piśma (petit) po tak-
ście i mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zarządzenia wyborów do sejmików powiatowych w powiatach b. „etapów“.

W myśl art. 8-go Dekretu o Tymczasowej Ordynacji Wyborczej do Sejmików Powiatowych z dnia 5 grudnia 1918 roku zarządzam, co następuje:

§ 1.

Postanowienia art. 1-go oraz art. 3-go do 10-go włącznie Przepisów Wykonawczych do Dekretu o Tymczasowej Ordynacji Wyborczej do Sejmików Powiatowych z dnia 15 stycznia 1919 roku rozciąga się na powiaty:

1) Białski, 2) Konstantynowski, 3) Radzyński i 4) Włodawski.

§ 2.

Komisarze Rządowi wymienionych powyżej powiatów po przeprowadzeniu wyborów do Rad Gminnych i ukonstytuowaniu się reprezentacji miejskich w miastach, nie wyłączonych z powiatu, przedstawia niezwłocznie Ministrowi Spraw Wewnętrznych wnioszek o rozpisanie wyborów, a uzyskawszy zezwolenia, oznaczają w myśl art. 3-go przytoczonych Przepisów Wykonawczych z d. 15 stycznia 1918 r. terminy przeprowadzenia wyborów w poszczególnych gminach i miastach, oraz będą sprawować ogólny nadzór nad wyborami.

Za Ministra Spraw Wewnętrznych

(—) *K. Sienkiewicz.*

Warszawa, dnia 6 marca 1919 roku.

ROZPORZĄDZENIE

w sprawie sekwestru zapasów saletry, kwasu azotowego i mieszanin, wydane na mocy dekretu z dnia 23-go listopada 1918 roku (Dzien. Praw № 17 poz. 44).

1. Wszelkie zapasy saletry sodowej, potasowej i amonowej, kwasu azotowego o wszelkiem stężeniu oraz mieszaniny kwasu azotowego z kwasem siarczanym winny być bezzwłocznie zameldowane. Od meldowania wolne są ilości, nie przewyższające 2 kg. tych artykułów.

2. Właściciele, posiadacze oraz wszelkie osoby, którym powierzony jest dozór nad wymienionymi artykułami, obowiązani są najpóźniej w przeciągu 10-ciu dni od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia podać do Wydziału Surowców Wojennych, Oddział Chemiczny w Warszawie, ul. Bielańska № 10, deklaracje zawierające:

a) imię, nazwisko i adres właściciela, względnie deklarującego oraz miejsce przechowania zapasów;

b) ilość, stężenie, sposób przechowania (rezerwuary, worki, balony, cysterny i t. p.);

c) kopie dokumentów, udawadniające kosztą fabrykacji lub kupna przez obecnego właściciela.

3. Sprzedaż, kupno, przewóz i użycie artykułów, wskazanych w p. 1 ym, bez zezwolenia Wydziału Surowców jest wzbronione.

4. Osoby obowiązane w myśl p. 2-go do złożenia deklaracji, a które we wskazanym terminie tego nie uczynią, jako też osoby, sprzedające lub kupujące bez pozwolenia Wydziału Surowców powyższe artykuły, podlegają usta-

nowionej karze grzywny i aresztu, artykuły zaś niezameldowane ulegają konfiskacie.

5. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) *Hacia.*

Szef Sekcji:

(—) *St. Brzeziński.*

Warszawa, dnia 28 lutego 1919 r.

NOMINACJA.

Naczelnik Państwa nadał postanowieniem z dnia 8 lutego 1919 r. docentowi prywatnemu psychjatrii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie Drowi Janowi Mazurkiewiczowi tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje, że Komisarz Nadzwyczajny na powiat i miasto st. Warszawę wydał nast. rozporządzenie:

„W uzupełnieniu rozporządzenia mego z dn. 19 stycznia r. b. w sprawie właścicieli nieruchomości i stróżów (dozorców) domowych ogłaszam, jako obowiązujące, co następuje:

W razie wymownienia miejsca stróżom (dozorcom) domowym przez właścicieli nieruchomości, nowe osoby mają być przyjmowane na warunkach, w jakich się znajdowali ich poprzednicy, stosownie do rozporządzenia z dnia 19.I r. b. i orzeczenia odnośnej Komisji Okręgowej.

Osoby, uchylające się od wykonania powyższego rozporządzenia, podlegają karze do 3000 mk. (trzech tysięcy marek), względnie karze aresztu do 3 (trzech) miesięcy“.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Księgarnia M. Arcta zawiadomiła Ministerstwo W. R. i O. P., że do bibliotek Wydziału Oświaty Pozaszkolnej przeznaczają swoje popularno-naukowe wydawnictwa za ogólną sumę 125.000 mk.

P. Minister, dziękując ofiarodawcy za ten obywatelski czyn, zaznaczył, że dar ten zamierza skierować na potrzeby Kresów, gdzie uświadomienie narodowe należy umacniać.

Z Ministerstwa Apropowizacji.

Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje:

Pan Minister Apropowizacji w towarzystwie Komisarza Ministerstwa Apropowizacji przy Magistracie p. St. Nowickiego w dniu 7 lutego o godzinie 7½ rano kontrolował działalność składnic miejskich, piekarni, oraz punktów sprzedaży artykułów kontyngentowych.

Objazd skuteczny był w dzielnicach rogatki Belwederskich, Powiśla, Pragi i Starego Miasta.

Na ogół stwierdzono, że ludność jest spragniona dobrej mąki i niedowierza, że mąka będzie całkowicie wydana.

Pan Minister wszędzie dał zapewnienie, że mąka amerykańska będzie wydawana na kartki do końca okresu; w przyszłym okresie mąka amerykańska na nowe kartki będzie również wydawana.

W składnicach stwierdzono brak przygotowanej (rozważonej) mąki, co wynika wskutek nadmiernego zgłaszania się po mąkę i personel składnic nie może podołać pracy.

Jest zupełna gwarancja, że w następnym okresie, skoro ludność nabierze zaufania, że kontrola jest istotnie surową, ogonków przy mące nie będzie i zapasy mąki rozważonej będą przygotowane.

Skargi na zły gatunek chleba zostały wszędzie przez p. Ministra uwzględnione; p. Minister zwiedził 2 piekarnie, które pod względem czystości pozostawiały wiele do życzenia; próbki ciasta i chleba p. Minister zabrał dla oddania do analizy w Ministerstwie Zdrowia.

Komisarz Ministerstwa Apropowizacji przy Magistracie otrzymał polecenie, aby z dotychczasową energią roztoczył pieczę i nadał nad sprawnością składnic i piekarni, aby zaoszczędzić ludności czasu na wystawanie w ogonkach poprawić gatunek chleba.

Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje:

Na skutek notatki w № 54 „Kurjera Polskiego“, jakoby urzędnicy Apropowizacji otrzymali już po 10 klg. mąki z transportów amerykańskich — niniejszem prostuję się, że wszyscy urzędnicy państwowi wszystkich urzędów państwowych otrzymać mają na okres miesiąca marca po 5 klg. mąki amerykańskiej.

Do Jego Ekscelencji

PANA AMBASADORA NOULENS'A

Szefa Misji Międzynarodowej.

w Warszawie.

Panie Ambasadorze.

W swej uprzejmej depezy z dnia 1 marca r. b. Wasza Ekscelencja podała łaskawie do mej wiadomości pismo, które Prezydent Ministrów pan Clemenceau przesyła mi z okazji powierzenia mi przez Sejm władzy Naczelnika Państwa Polskiego.

Dziękując Waszej Ekscelencji za łaskawe pośrednictwo, śpieszę zapewnić, że będzie mi nadzwyczaj miło móc widzieć Go natychmiast po powrocie do Warszawy, aby wyrazić Ekscelencji moją szczerą radość z powodu otrzymania tego pisma.

Byłbym niezmiernie obowiązany, gdyby Wasza Ekscelencja zechciała przesłać p. Clemenceau załączoną przy niniejszym odpowiedź.

Chciej Pan, Panie Ambasadorze, przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

(—) *Piłsudski.*

Do Jego Ekscelencji

PANA JERZEGO CLEMENCEAU

Prezydenta Rady Ministrów

w Paryżu.

Panie Prezydencie.

Dzięki uprzejmemu pośrednictwu Pana Ambasadora Noulens'a miałem zaszczyt otrzymać depezę Waszej Ekscelencji z dnia 27 lutego, w której był Pan łaskaw wyrazić w imieniu

Francji życzenie szczęścia i pomyślności dla Polski, z okazji powierzenia mi przez Sejm godności Naczelnika Państwa Polskiego.

Głęboko wzruszony uprzejmymi słowami, jakie Wasza Eksceleńcja, jako tłumacz uczuć potężnego sprzymierzeńca Polski, zechciał skierować do mnie, pośpieszam prosić Waszą Eksceleńcję, aby przyjął moje najgorętsze podziękowania, do których z głębi serca przyłącza się cały naród polski.

Wśród licznych trudności, z jakimi obecnie walczyć musi odrodzona Polska, ten nowy dowód serdecznych uczuć, jakie względem niej żywi Francja, jest dla nas podwójnie cennym.

Ze swej strony Polska nie poskąpi żadnego wysiłku, by przyczynić się do rozwoju i zacieśnienia tak szczęśliwie zadzierzgniętych węzłów.

Liczę niezłomnie na silne poparcie Rządu Waszej Eksceleńcji, którego najcenniejszym w tej chwili dla całego narodu polskiego dowodem byłoby wystanie do Polski wojsk polskich, znajdujących się obecnie we Francji.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mego wysokiego poważania.

(—) Piłsudski.

Warszawa, dnia 7 marca 1919 r.

SEJM USTAWODAWCZY.

Mowa Ministra Skarbu.

Na dziesiątym posiedzeniu Sejmu wygłosił p. Minister Skarbu następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie!

Przed niejakimś czasem przedłożyłem Wysokiemu Sejmowi stan naszych finansów; zwróciłem wówczas uwagę Wysokiego Sejmu, że budżet państwowy i to bez Galicji, Śląska i b. zaboru pruskiego obejmuje w rozrachodach miliard 700 milionów marek a w dochodach 600 milionów marek. Zaznaczyłem wówczas dalej, że niedobór ten koniecznie pokryć musimy z własnych funduszy, bez oglądania się na zagranicę. Zagranica dostarczy nam miliardowych funduszy, jako podkład naszej waluty, na żywność a przedewszystkiem na zakup surowców i towarów, które tylko z zagranicy sprowadzić można. Natomiast na pokrycie państwowych kosztów administracyjnych wystarczyć nam powinny fundusze z własnych sił gospodarczych wypływające. Fundusze te powinniśmy i musimy czerpać z podatków, monopolów i pożyczki wewnętrznej.

Od owego czasu, w którym miałem zaszczyt powyższy pogląd przedłożyć Wysokiemu Sejmowi, uruchomiono aparat podatkowy i monopolowy w takiej mierze, w jakiej to w tak krótkim czasie uczynić było możliwym. Postawiono maszynę na szynę i jest w biegu. Dużo jednakowoż wody upłynie, zanim maszyna dojedzie do celu, t. j. do tej granicy, w której znajdziemy z odnośnych źródeł tyle dochodów, ile potrzeba na pokrycie niezbędnych rozchodów. Przedewszystkiem nie zaprowadzono jeszcze tego najspawiedliwszego źródła dochodów państwowych, podatku dochodowego, który z przyczyn, o jakich mam nadzieję w krótkim czasie na tem samym miejscu będę mógł mówić, chwilowo, to znaczy w przyszłych miesiącach, zaprowadzić się jeszcze nie da.

Tymczasem potrzeby państwowe rosną z dnia na dzień w spotęgowanej mierze. Tu należy natychmiast w sposób doraźny wkroczyć, by aparat państwowy pewnego pięknego dnia nie stanął. Potrzebujemy natychmiast gotówki i to jaknajwiększej, by wybrnąć nareszcie z tej chaotycznej gospodarki, w której na dzień. Nawiasem mówiąc, oprócz pieniędzy potrzeba nam po 1-ę oszczędności, po 2-gie oszczędności i po 3-cie oszczędności. Ale trudno zaprowadzić oszczędną gospodarkę i racjonalny system, jeżeli codziennie oglądając się musimy za jakimś chwilowem źródłem dochodów. Wiadomą jest rzeczą, że kto prędko potrzebuje pieniędzy, ten drogo za nie płaci. Musimy więc mieć nie tylko tyle, ile potrzebujemy od dziś do jutra, ale niezbędny jest pewien plus, który umożliwi nam gospodarowanie w sposób rozumny i rozważny.

Miljardów będziemy potrzebowali na potrzeby wojska, na odbudowę kraju, na bezrobotnych, na polepszenie losu robotników, na reformy agrarne, na uruchomienie przemysłu i handlu, na zmniejszenie cen żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby, na oświatę i t. d., i t. d. Fundusze na to potrzebne dostarczyć Państwu musi własne jego społeczeństwo w formie pożyczki wewnętrznej.

W ostatnim czasie subskrypcja na pożyczkę państwową cokolwiek się ruszyła, ale nie w tej mierze, która jest potrzebna, by mógł dostarczyć Państwu niezbędnych funduszy. Potrzebujemy miliardów; miliardy te są w kraju, tylko nie wychodzą z kryjówek bezrozumnych, z kasetek niedbalych, z kuferek nieufnych i trezorów paskarzy.

Często tylko nieświadomość i brak przemówienia do rozumu uczciwych skądinąd obywateli jest przyczyną tego, że się nie podpisuje pożyczki wewnętrznej. Często pewna trwożliwość i obawa o jutro niepewne zamyka kieszenie tych, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że, gdy stanie uporządkowany aparat państwowy, nastąpi bolszewizm, a z nim brutalne wydzieranie wszelkich wartości z rąk ich posiadaczy. Ale są też wypadki biernego oporu i egoistyczna chciwość takich, którym dobro ogółu jest obojętne, a — dla których celem życia jest tylko życie w dostatkach, bez względu na nędzę reszty obywateli. Wszyscy oni grzeszą przeciwko Państwu, jedni mniej, drudzy więcej. Grzechy nieufnych, trwożliwych i nierozumnych ludzi, aczkolwiek niezmiernie szkodzą rozbudowie Państwa, nie pochodzą ze złej woli i poniekąd są zrozumiałe, ze względu na doświadczenia ostatnich czterech lat wojny. Wątpić nie wolno, że ta ogromnie przeważająca część ludności, nie grzesząca ze złej woli, w normalnych warunkach w krótkim stosunkowo czasie chętnie dałaby się pouczyć i nawróciła ze złej drogi. Niestety jednakowoż czasu do perswazji i do wychowywania obywateli w duchu miłości Ojczyzny i obowiązku względem własnego Państwa już niema.

Budowa Państwa wymaga natychmiast funduszy wystarczających. Tylko śmiałe rozporządzenie ochronić nas może od złego. Tem rozporządzeniem jest: pożyczka powszechna, pożyczka, którą Państwo przymusowo zaciągnie u tych, co posiadają gotówkę zbędną, której nie chcą dobrowolnie temuż Państwu oddać, a u których Państwo pożyczę polowę tej gotówki.

Państwo jednakowoż swoich obywateli, chociażby oni grzeszyli, krzywdzić nie powinno, pożyczka powszechna nie powinna więc być środkiem odbierającym społeczeństwu jego gotówkę bezprowrotnie, ale pożyczką prawdziwą, którą Państwo spłaci z dobrym procentem.

Państwo więc weźmie połowę gotówki, a w zamian za to da przyrzeczenie piśmienne w formie krótkoterminowych asygnat skarbowych tej treści, że zwróci dług, procentowując go po 5%.

Zapyta każdy, w jaki sposób można zmusić kogoś do oddania gotówki, jeżeli dobrowolnie oddać jej nie chce.

Są na to środki i to właśnie u nas, którzy nie posiadamy jeszcze własnej waluty, a mamy za to kilka obcych walut, z dnia na dzień tracących na wartości.

Otóż jasną wydaje mi się rzecz, że strat, powstających stąd, że marki, korony i ruble z dnia na dzień mniejszą mają wartość, obywatele Państwa sami ponieść nie powinni i że Państwo z pewną pomocą przyjąć to musi. Tę zasadę trzeba ustalić. Gdyby Państwo w tę dziedzinę nie wkroczyło, to po szeregu miesięcy, kiedy będziemy mieli nasze własne pieniądze, — nasze „złote“, i gdy będzie trzeba zamienić posiadane marki, korony i ruble na „złote“, wówczas każdy obywatel polski narażony byłby na to, że za okazane ruble, korony i marki otrzymałby bardzo mało „złoty“, bo tylko tyle, ileby za nie dała zagranica.

A do tego dopuścić Państwo nie powinno we własnym i swoich obywateli interesie.

Jakkolwiek może nie będzie można posiadaczom marek, koron i rubli zapłacić całej różnicy pomiędzy wartością przedwojenną pieniędzy tych a wartością obecną, to pewną część różnicy tej Państwo ponieść musi. Zważyć wprawdzie trzeba, że wobec znacznej ilości obiegających u nas znaków

płatniczych już stosunkowo mała dopłata do ceny, jaką płaci się obecnie zagranicą za marki, korony i ruble, wymagać będzie znacznych ofiar. Straty z tego tytułu powinni nam zwrócić ci, którzy doprowadzili do obniżenia się wartości marek, koron i rubli i przyczynili się do tego, że pieniądze te w kraju naszym obiegają, a więc Niemcy, Austria i Rosja. Od nich żądać będziemy zwrotu tych strat przy ogólnym rozrachunku.

Jeżeli opieka Państwa nad obywatelami własnymi należy do jego powinności, to taka powinność ogranicza się do tych obywateli Państwa, którzy ze swej strony poczuwają się do śwych obowiązków obywatelskich.

O ile Państwo dopomoże swym obywatelom przy zamianie marek, rubli i koron na „złote“, to z drugiej strony Państwo ma prawo wymagać od swoich obywateli, by i jemu dopomogli teraz w formie pożyczki i to w wysokości części posiadanej gotówki.

Za tę pożyczkę Państwo da najpewniejsze asygnaty skarbowe po 5 od sta procentowujące się.

Jeżeli więc Państwo nawoływać będzie swych obywateli: „Przedkładajcie mi Waszą gotówkę i pożyczajcie mi połowę jej na krótki czas, a ja w zamian za to postaram się o to, byście za Wasze marki, ruble i korony otrzymali przy zamianie na „złote“ więcej, niż Wam może dać zagranica“, natenczas każdy wyciągnie swoją gotówkę z ostatnich kryjówek, boć to leży we własnym jego interesie, boć każdy wie, że jeżeli nie odda tej gotówki, natenczas już nie Państwo, ale on sam będzie musiał się starać o zamianę swych marek, rubli i koron zagranicą, gdzie mu tylko tyle dadzą, ile te marki, korony i ruble są warte, a więc mniej, niż Państwo za nie da.

Rozumie się samo przez się, że po kilku miesiącach, gdy zamienimy ruble, marki i korony na nasze „złote“, (skoro one będą tylko wydrukowane) i to po wyższej cenie, niż one są warte zagranicą, każdy przystąpi do Państwa i chętnie przedłoży swoje małowartościowe marki, ruble i korony, by odebrać za nie jaknajwięcej naszych pełnowartościowych „złoty“.

Chętnie się zgodzi każdy, nietylko ten, który dzisiaj w ciężkich chwilach Państwa oddaje swoją gotówkę, odbierając za część jej asygnaty skarbowe, ale zgłosiłby się i ten, który na dzisiejsze wezwanie Rządu nie myślał przedkładać Państwu swoich pieniędzy.

Byłaby to wielka niesprawiedliwość, gdyby Państwo nie rozróżniało tych, którzy mu dzisiaj na jego wezwanie przedkładają gotówkę, od tych, którzy tego nie uczynią.

Trzeba więc znaleźć środek, by móżdź później rozpoznać jednych i drugich.

Takim środkiem jest ostemplowanie marek, rubli i koron. Kto dziś na wezwanie Rządu przedłoży swoją gotówkę, temu ostempluje się przedłożone bilety, a przez to nabędzie on prawo wobec Państwa, by mu zamieniło w swoim czasie ostemplowane ruble, marki i korony po tym kursie uprzywilejowanym, który Sejm wówczas uchwali. Kto zaś był albo nierozumny, albo leniwy, albo sobkiem i na dzisiejsze wezwanie Rządu nie przedłożył swej gotówki do ostemplowania, ten sam sobie winien, gdy później Państwo tych niestemplowanych pieniędzy jego nie będzie chciało zamienić, pominawszy już to, że gotówkę nieprzedłożoną Państwo ma prawo skonfiskować.

Obawiać się należy, że spekulanci z zagranicy podchwycą tę korzystną dla siebie okazję i przesła nam jeszcze przed rozpoczęciem ostemplowania biletów miliony jeżeli nie miliardy koron, marek i rubli, aby i one mogły być ostemplowane i aby udział brać mogły później przy zamianie uprzywilejowanej. Temu trzeba zapobiedz. Im więcej bowiem będziemy mieli pieniędzy do ostemplowania, tem większa powstanie strata dla Państwa, jeżeli przy późniejszej zamianie na „złote“ będzie chciało uwzględnić interes swych obywateli.

Dlatego też już wydałem rozporządzenie, w którym zakazuje dowozu koron, rubli i marek w granice Państwa Polskiego.

A równocześnie z projektem pożyczki powszechnej przedkładam Wysokiemu Sejmowi projekt Ustawy o zakazie dowozu obcych walut. Proszę Wysoki Sejm, żeby zechciał Ustawę tę jutro zatwierdzić jeszcze przed rozpatrzeniem projektu o pożyczce powszechnej i o stemplowaniu biletów, którego załatwienie potrw przypuszczalnie kilka dni.

Co do technicznego przeprowadzenia tej drugiej ustawy, to ostemplowanie pieniędzy papierowych

ma się odbyć w następujący sposób: W czasie czternastodniowym czy trzytygodniowym, którego początek ma nastąpić natychmiast po przygotowaniu potrzebnych ku temu stempli, wszyscy, którzy posiadają papierowe marki, ruble i korony, winni je przedłożyć urzędowi i kasom, które się wskaże. Kas takich musi być jaknajwięcej, żeby ludność ze swemi pieniędzmi nie potrzebowała daleko chodzić i nie traciła zbyt wiele czasu.

Kasa obliczy, jaką sumę należy przedkładaćemu natychmiast zwrócić, a jaką sumę wolno zatrzymać na pożyczkę dla Państwa podług przepisów Ustawy. Tę część biletów, którą należy przedkładaćemu natychmiast zwrócić, Kasa zaopatrzone w stempel i to każdy banknot z osobna. Zaopatrzone w stempel banknoty kasa oddaje, resztę zatrzymuje, a wzamian za to wydaje w równej wysokości asygnaty skarbowe, doliczając do nich jeszcze 5% w gotówce i to po 5 od sta, obliczony do 1 listopada 1919 r.

Ze względów czysto technicznych, jak również dlatego, że ogólna suma drobnych biletów papierowych opiewających na 1/2 marki, 1 markę i 2 marki, 1 koronę, 2 korony i 1 rubla stosunkowo jest nieznaczna, tych drobnych odcinków przedkładać do ostemplowania nie potrzeba i będą one miały nadal prawo obiegu u nas także i bez stempla. Kto zaś zatrzyma większe pieniądze papierowe u siebie i nie da ich ostemplować, jak już wiadomo, liczyć się musi z tem, że nie tylko nie będzie mógł ich później zamienić na „złote” po kursie uprzywilejowanym, lecz zostaną mu one bezwzględnie skonfiskowane na rzecz skarbu.

Aby te niekorzystne skutki nieprzedkładania pieniędzy do ostemplowania wszystkim uprzywilejować, trzeba będzie poruszyć cały aparat urzędniczy, prasę, księży, oraz uciec się do perswazji wszystkich uczynnych a rozumnych ludzi. W słowie i piśmie urzędniczym, księża i światli obywatele winni pouczyć lud o tem, jakie mu grozi niebezpieczeństwo, jeżeli nie przedłoży swych pieniędzy w oznaczonym czasie kasom wymieniającym, a przeciwnie, jakie go czekają korzyści przy późniejszej zamianie na „złote”, jeżeli teraz pieniądze się przedłoży do ostemplowania.

Procedura ostemplowania połączona jest oczywiście z kosztami, sprawiedliwą więc jest rzeczą, że kosztą te poniesie ten, który z ostemplowania będzie miał korzyść, a więc posiadacz biletów.

W tym celu Państwo pobierze drobną opłatę w wysokości jednego od sta.

Opłatę tę Państwo przy ostemplowaniu natychmiast odciągnie i zatrzyma 1 fen. od każdej marki przedłożonej, 1 halera od korony i 1 kopiejkę od każdego rubla. Tę drobną opłatę Państwo pobierze od każdego, bez względu na to, czy przedłoży tylko 500 marek, czy też 100.000,— marek. Natomiast, jako pożyczkę Państwa zatrzyma połowę pieniędzy tylko tym, którzy przedłożą conajmniej 5.000 marek, względnie 2.400 rubli, względnie 6.000 koron.

Posiadacze gotówki zapewne powiedzą: jakim prawem my mamy właśnie dostać asygnaty, zamiast gotówki, czemu nie zmusza się do tego również posiadaczy ziemi lub innych wartości. Odpowiedź na to jest taka: Państwo chwilowo i natychmiast potrzebuje gotówki, tymczasem oszacowanie i uchwycenie w cyfrach całego majątku poszczególnych obywateli, nie tylko tego, który jest ulokowany w gotówce, lecz i tego majątku, który tkwi w ziemi, w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych i w innych wszelkiego rodzaju wartościach, wymagałoby, łącznie z przygotowaniem odrębnych ustaw, wiele prac przygotowawczych i całego sztabu wyszkolonych urzędników we wszystkich powiatach. Na ukończenie tych prac trzeba byłoby zbyt długo czekać. Dlatego też narazie ograniczyć się musimy do dawania asygnat posiadaczom samej tylko gotówki.

Gdy zebrana w ten sposób gotówka nie wystarczy i okaże się potrzeba dalszej powszechnej pożyczki państwowej, natenczas trzeba będzie wziąć za podstawę cały majątek poszczególnego obywatela, a nie tylko gotówkę i wtedy oczywiście uwzględni się tych, którzy już posiadają asygnaty skarbowe i na życzenie policzy się im te asygnaty.

Ale tak nie będzie. Wszakże wydanie asygnat skarbowych zamiast gotówki jest dobrodziejstwem, a nie podatkiem żadnym, gdyż otrzymuje się najpewniejszy papier państwowy i to jeszcze oprocentowany po 5 od sta. Ten fakt trzeba sobie i innym ciągle uprzytamniać. Każdemu, który będzie biadał, że mu się odbiera gotówkę, trzeba powtórzyć,

że jego zagraniczna gotówka znacznie jest mniej warta od asygnat skarbowych, które wzamian dostaje i że nie należy mieszać pojęć „podatek” a „pożyczka”. Podatku nikt mu nie wróci, natomiast pożyczkę dostanie z powrotem i do tego jeszcze 5%. Przyznać jednakowoż należy, że mogą zachodzić wypadki, w których odebranie komuś znaczniejszej gotówki wzamian za asygnaty skarbowe w danej chwili może sprawić pewne trudności. Zebrał sobie n. p. ktoś gotówki 10.000 marek, na uregulowanie długu, który niebawem jest płatny. O ile jeszcze przed datą płatności trzeba będzie przedłożyć pieniądze do ostemplowania, dostaje połowę sumy powyższej, a więc 5.000 marek w asygnatach. Czem w takim przypadku uregulować dług? Otóż i temu ustawa stara się zaradzić. Przepisuje bowiem, że 50%, a więc połowę swych zobowiązań, spłacać można w asygnatach. Ów obywatel zatem otrzymane z urzędu 5.000 marek asygnat skarbowych zużyje również na spłacenie długu.

W ten sposób i skarb Państwa dostanie potrzebne fundusze do ręki, a i ten, co pożyczyci skarbowi część swojej gotówki, nie na tem nie straci, ale przeciwnie jeszcze, dostaje razem z asygnatami pełnowartościowemi 5% i nie będzie narażony na nieprzyjemności przy spłacie swych ewentualnych zobowiązań.

Większe przedsiębiorstwa, którym się odbierze wzamian za asygnaty bardzo znaczną gotówkę, mogą co prawda przemijając dostać się w kłopotliwe położenie, o tyle, że zabraknie im na krótki czas gotówki potrzebnej na niezbędne wydatki, jak na zapłacenie zarobków i t. d.

Lecz trudna rada.

Większe przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe lub też rolne mają na czele ludzi finansowo i kupiecko wyszkolonych, którzy będą umieli, czy to przez złomardowanie otrzymanej pożyczki państwowej, czy też w inny sposób postarać się o potrzebną gotówkę.

Jeżeli odpowiednie kroki na czas poczynią, zarządzenie nasze nie zastanie ich nieprzygotowanych. Ze zaś tu i owdzie powstaną z tej przyczyny znaczniejsze trudności, nie przeczę, lecz będą to już następstwa nieuniknione, niewiele znaczące wobec doniosłości ustawy samej.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi ten projekt, jasno sobie zdaję sprawę z odpowiedzialności połączonej z przeprowadzeniem ustawy.

Trzeba było to i owo przemilczeć, bacząc, z którego miejsca się mówi i kto na to miejsce spogląda. W komisji, do której proszę ustawę tę odesłać, chętnie odpowiem na wszystkie zapytania i wątpliwości, choćby one były najdelikatniejszej natury.

W każdym razie, jakkolwiek bądź na ustawę zapatrujemy się, pomni bądźmy tego, że dobro Ojczyzny wymaga ofiar.

Posiedzenie jedenaste.

(Ciąg dalszy).

Mowa pos. Moraczewskiego.

Musimy bronić granic Polski, dlatego bez wahań musimy zgodzić się na pobór, nie godzimy się jednak na sześć roczników, a na trzy roczniki, tem śmielej, że jesteśmy zupełnie pewni nastroju, w jakim ten rekrut będzie brany. Ten rekrut każdy jest tak dzisiaj zespolony ze społeczeństwem, przesiąknięty idealami, które tkwią w ludzie, że ta armia z poboru nie będzie ani w jednej części podobna do militarystycznych armii skarżowych. Ten żołnierz, wzięty z poboru, będzie wzięty do szeregów, będzie jednakowoż patrolał, co się stało z reformą agrarną, co się stało z reformą społeczną. Ta armia pójdzie bronić granic. Ale zrobi smutne doświadczenie ten, kto by jej chciał użyć do uporządkowania stosunków wewnętrznych siłą, wbrew tym żywiołowym pędom, z których lud idzie do nowej ery swego życia, do nowej Polski.

Musimy żołnierzowi dać materialne zaopatrzenie, aby był zadowolony.

Zadamy też uświadomionych oficerów. Myśmy mieli „Beselerzyków” niemieckich, beselerzyków austriackich, mieliśmy beselerzyków rosyjskich.

Proszę Panów, my potrzebujemy swoich ludzi, nie potrzebujemy beselerzyków francuskich (na lewicy: słusznie).

To jest brak zaufania do naszych własnych sił, które my mamy, które są znakomite, które się wykształciły w czasie wojny.

Nie dopuścimy też, ażeby naczelne dowództwo poddać pod komendę obcą.

Żołnierz nasz musi wiedzieć, czego broni, musi mieć siły moralne.

Żołnierz będzie miał moralną siłę, będzie wiedział, czego ma bronić, jeżeli będzie czuł zadowolenie ojca, siostry, brata, swojej całej wsi.

Marszałek: Głos ma pos. Mizera.

Mowa pos. Mizery.

Wojsko polskie jest koniecznością potrzebne, bo my bez armii jesteśmy, jak bez życia. Armia, to życie ludu.

Jeżeli polski chłop zrozumiał, że on jest obywatel tej ziemi, ojczyzny, jeżeli jest synem Polski, to on swojego żołnierza wyprawi na plac, tam, gdzie mu wskażą. (Głosy: Bez koszuli). Z koszulą, chlebem, i da mu na utrzymanie. Potrafi nawet to zrobić i na obronę tego proletariatu, co go tak tam bronia, potrafi także im dać chleba, bo nas stać.

Na was, Panowie Ministrowie, spoczywa obowiązek, byście weszli na tory tych prawdziwych senatorów Rzeczypospolitej, byście weszli w ślady Kollataja i tych wszystkich synów wielkiej naszej historii. Proszę i zaklaman Was, od Was zależy przyszłość, od Was zależy wszystko, Wy macie ująć ster w swoje ręce i spełnijcie to, co na Waszych barkach spoczywa.

Kto nie będzie głosował za armją i za poborem, ten jest wrogiem narodu polskiego i nie wolno mu być między nami. (Brawo).

Marszałek udziela głosu referentowi, pos. Dubanowiczowi. Referent stara się zbić postawione przez przedmówców zarzuty i zastrzeżenia przeciwko ustawie. W zakończeniu przemówienia prosi Izbę o przyjęcie projektu w drugim i trzecim czytaniu, oraz o odesłanie rezolucji do Komisji wojskowej.

Po wyczerpaniu dyskusji i krótkiej polemice w kwestji formalnej (posłowie Daszyński i Grabski), Izba przystępuje do głosowania. Poprawka, wniesiona przez pos. Liebermana, aby w art. 1-ym ustawy postawić cyfry 1899, 1900, 1901, została odrzucona. Ustawę w drugim czytaniu przyjęto.

Izba przechodzi do trzeciego czytania.

Do głosu zapisany jest pos. Thon.

Mowa pos. Thona.

Wysoki Sejmie! Zabieram głos w sprawie, która dla Państwa ma wprost podstawowe znaczenie, oświadczam, że głosować będę za koniecznością państwową w granicach, co do których orzekli ludzie znający się na sprawach wojskowych, że wystarczy do obrony granic państwa.

Oświadczam, że żydzi, skoro pobór będzie uchwalony przez Izbę, pójdą do służby, ale spodziewamy się, że wojsko, wyszłe z powszechnego poboru, będzie istotnie ostoją dla tego porządku i tego ładu, który w społeczeństwie tak jest konieczny, że nie będzie w wojsku nigdy nic takiego, co żyda krzywdzi, co żyda odrzuca.

Mówca wnosi 2 rezolucje treści następującej:

I. Wzywa się Rząd, ażeby przedłożył jaknajśpieszniej Sejmowi projekt ustawy, postanawiającej, że młodzieńcy żydowscy przygotowujący się do zawodu rabinackiego doznawać mają w sprawie służby wojskowej tych samych ulg, jakie Ustawa tymczasowa przyznaje w artykule 64, lit. 3, poświęcającym się studjum teologii wyznają chrześcijańskich.

II. Wzywa się Rząd, ażeby przedłożył Sejmowi jaknajrychlej projekt ustawy, postanawiającej, że prawo obywatelstwa w Państwie Polskiem mają wszyscy ci, którzy w granicach Państwa Polskiego pewien, określony mający czas mieszkają i swoją wolę przynależenia do Państwa Polskiego oświadczają.

Zabiera głos pos. Daszyński, który zastrzega się przeciw rozstrzygnięciu, jakie padło w sprawie tłumaczenia regulaminu: „do §§ 26 i 27, i kończy swoje przemówienie słowami: „my mamy także potrzebę okazania, że jesteśmy w mniejszości w parlamencie, jak panowie, że jesteście w większości”.

Uchwalenie poboru.

Marszałek. Dyskusja jest wyczerpana. Poddaje zatem całą ustawę *en bloc* pod głosowanie. Proszę tych panów, którzy są za ustawą całą, jak została przyjęta w drugim czytaniu, żeby się podnieśli z miejsc. Prawie jednomyślnie. (Brawo).

Panowie posłowie! Waszem postanowieniem zrobiliście bardzo ważny krok naprzód w budowie państwa. Już przed 129 laty przodkowie nasi, którzy obradowali w murach tego miasta nad przebudową Rzeczypospolitej, przyszli do przekonania, że fundamentem budowy i przebudowy państwa nie są

konstytucje, nie są ustawy, chociażby najlepsze, ale głównym fundamentem jest zwarta wola jedności narodu i bronienia jedności narodowej. I w tej myśli Sejm 4-letni wydał hasło: Skarb i wojsko. Ale niestety tego hasła niezdolny był przeprowadzić, bo nie było tej jedności, którą, jestem szczęśliwy, że tu widzę, i z której się nadzwyczaj cały naród cieszyć musi. Główną rzeczą jest to, że tę jedność okazaliśmy wszystkim tym, którzy wyciągają ręce po ziemię polską, że w obronie tej ziemi polskiej niema w tym Sejmie stronnictw i nigdy ich nie będzie. (Brawo).

Debata w sprawie nietykalności poselskiej.

Następnie odczytano nr. 2, 5 i 5 porządku dziennego do następnego posiedzenia i Izba przeszła do nr. 3 porządku dziennego, czyli wniosku nagłego posłów Witosa i tow. w sprawie pogwałcenia nietykalności poselskiej. Referuje pos. Zygmunt Seyda.

Mowa pos. Z. Seydy.

Wniosek ten zajmował się Komisja dla nietykalności poselskiej na posiedzeniu wczorajszym i rozpatrywała wniosek w obecności pp. Ministra Sprawiedliwości, Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych.

Przedstawiciele Rządu przedstawili komisji zażądane bezzwłocznie po wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu sprawozdania podległych im władz. Sprawozdania te nie wyjaśniają wszystkich szczegółów zająć, które się tam rozegrały, lecz dały zupełnie niewątpliwie podstawy do osądzenia kwestji, czy zaszło naruszenie nietykalności poselskiej czy nie. W Białej zaszło zatarg na tle agitacji przedwyborczej. W toku tego zatargu zawiadomiona została żandarmerja miejscowa o tem, że w lokalu redakcji „Gazety Podlaskiej“ ukryta jest agitacyjna literatura przedwyborcza, która miała się rzekomo do tego lokalu dostać w sposób niewłaściwy. Żandarmerja przeprowadziła rewizję w redakcji „Gazety Podlaskiej“, a ponieważ znalazła tam istotnie literaturę przedwyborczą, należąca do innego stronnictwa politycznego, wskutek tego zwróciła się do sędziego śledczego z prośbą o interwencję. Sędzia śledczy zastał tam posła Antoniego Szmigła, którego już poprzednio żandarmerja kazała zatrzymać się aż do nadejścia sędziego śledczego. Sędzia śledczy oświadczył posłowi Szmigłowi, według referatu prokuratora sądu okręgowego w Białej, że uważa go za skutek nieobecności pana Steckiego, właściciela mieszkania, za odpowiedzialnego za znajdowanie się odezwu agitacyjnych. Mimo oświadczenia posła Szmigła, że jest gościem w tym lokalu, sędzia śledczy polecił żandarmerji spisać protokół, zaś pos. Szmigła zobowiązał do nieopuszczania Białej do czasu powrotu Otockiego, uprzedzając, że gdyby chciał wyjechać, może zostać aresztowany. Posel zwrócił uwagę sędziego śledczego na dekret o nietykalności poselskiej, oświadczył jednak gotowość i zamiar pozostania w Białej do nadchodzącej niedzieli, t. j. do dnia wyborów w Białej. Komisja jednogłośnie doszła do wniosku, że naruszenie nietykalności poselskiej uważa w tym wypadku niewątpliwie za stwierdzone.

Komisja uważa oświadczenie Pana Ministra Sprawiedliwości co do stanowiska, przez niego zajętego, za wystarczające, uważa jednak za wskazane zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o podanie rezultatu dochodzenia, wszczętego przeciwko winnemu urzędnikowi.

Mówca odczytuje wniosek, jednogłośnie przez Komisję przyjęty i w imieniu Komisji prosi, ażeby plenum Izby zechciało wnioski Komisji przyjąć.

Głos zabiera pos. ks. Okoń.

Mowa pos. ks. Okonia.

Wysoki Sejmie! Zjemy w republikańskiej demokracji Polsce, a jednak to, co się stało w Białej Podlaskiej, przypomina żywo czasy najgorszego carystu, najgorszego despotyzmu, czasy ochrany rosyjskiej. Musimy dać wyraz oburzenia najwyższego przeciwko tym czynnikom, które się takiego środka ośmieliły chwycić.

To, co się stało w Białej Podlaskiej, to się nigdy w przyszłości powtórzyć nie powinno.

W podobnym wypadku znalazłem się w Rzeszowie ja z kolegą Dąbalem.

Dlatego sądzę, że nietykło aresztowanie kolegi Szmigła, ale i aresztowanie mnie, jako posła, oraz ściganie kolegi Dąbala — również znajdzie uznanie i postaramy się, ażeby ukarać nietykło tych urzędników i organy wykonawcze w Białej Podlaskiej, ale i urzędników w Rzeszowie.

Marszałek: Głos ma pos. Witosa.

Mowa pos. Witosa.

Wysoka Izbo! Komisja Nietykalności Poselskiej stwierdziła, że aresztowanie nastąpiło w sposób zupełnie nieprawny, potępiła tego rodzaju gwałty, dokonywane na nietykalności poselskiej, a następnie doszła do wniosku, że winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności. Komisja czeka z upragnieniem na wynik tego śledztwa; to jest rzeczą naturalną, ale nie jest rzeczą wystarczającą.

Mówca przechodzi do omówienia szczegółów sprawy pos. Szmigła, a w końcu konstatuje, że tego rodzaju postępowanie, stosowane do prawodawców, powołanych wola narodu, musi doprowadzić do przeświadczenia, że anarchja za nadto głęboko wdarła się w tych, którzy powinni pilnować ładu i porządku i być jego wzorem. Dlatego my nie chcemy czekać na wyniki śledztwa, bo jest stwierdzone, że nastąpiło przekroczenie władzy. Winnemu trzeba wymierzyć karę.

Następnie głos zabierał p. Minister Sprawiedliwości Supiński.

Mowę Ministra w brzmieniu urzędowym podamy w numerze następnym.

Marszałek: Głos ma pos. Dąbski.

Mowa pos. Dąbskiego.

Reasumując swoje przemówienie, poseł oświadcza: Uważam za słusne poprzestanie na tem, co wniosek nietykalności poselskiej zawierał, poprzestanie na tem, że, żądamy śledztwa i żądamy jasnego i wyraźnego określenia, co to jest nietykalność poselska. To są rzeczy słuszne, jeśli Wysoka Izba nie chce, by się takie fakty powtarzały. W tym fakcie nietykalność poselska, i poseł, ale i sam człowiek został obrażony, wobec tego apeluję do Wysokiej Izby, aby zechciała wejść w sprawę oddziałów żandarmerji i żeby nie stawiała kropki nad wszystkim, co się tam dzieje.

Przed zamknięciem dyskusji zabierał jeszcze głos pos. Dreszer, który oświadczył, że trzeba sięgnąć do źródła zła, trzeba stanowczo karać nie ręką, to znaczy żandarmerję, ale trzeba szukać źródła zła, które tą ręką kieruje. (Brawo).

Po wyczerpaniu dyskusji, Marszałek komunikuje Izbie telegram gen. Rozwadowskiego.

Depesza, 7.III. 19.

„Właśnie wracam z Wolczuch; akcja, jak dotychczas, powiodła się; odrzuciliśmy Ukraińców aż po Dolinię, na południe od Bratkowic, jeszcze się jednakże na jednym miejscu trzymają. Odpowiednią akcję dla ich wypędzenia zarządziła grupa gen. Zielińskiego; w grupie wysłanej przez nas podkreślić należy dzielność piechoty i wyróżnienie współdziałającej artylerji; wzięto około 130 jeńców i pięć karabinów maszynowych. Dalej na wschód, koło Gródka i Lwowa, według ostatnich wiadomości zmniejszyła się działalność ukraińska, również i ogień artylerji na miasto osłabił.“

Marszałek: Proponuję przesłać dzielnym obrońcom: „Szczęść Boże“.

Po odczytaniu przez sekretarza wniosków, Marszałek zamyka posiedzenie o g. 9 m. 35.

Posiedzenie dwunaste.

Marszałek: Zagajam posiedzenie. Protokół 10 posiedzenia uważam za przyjęty; gdyż, nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 11 posiedzenia znajduje się w biurze sejmowym do przejrzenia.

Przed porządkiem dziennym prosi o głos pos. rabin Perlmutter.

Mowa pos. rab. Perlmuttera.

Dostojny Sejmie! Ponieważ słyszałem wielokrotne zarzuty, skierowane przeciw żydom, że nie chcą wstępować do wojska, uważam za stosowne objaśnić, że zarzuty te nie mają podstawy. Gdy my, żydzi, żądamy obywatelstwa i faktycznego równouprawnienia, to również i naszym obowiązkiem jest pełnić obowiązki obywatelskie, zwłaszcza, że chodzi o ratunek naszego kraju, honoru i ocalenie nas z rąk bolszewików, których uważamy za dzikie zwierzęta.

Spodziewamy się, że dożyjemy tego czasu, gdy miejsce nienawiści zajmie zgoda i harmonja, i wtedy zbytecznie będzie przypomnieć okrzyk: „Niech żyje Polska“, bo wtedy Polska już istnieć będzie na wieki wieków. Obecnie zaś nie mamy zupełnego spokoju, musimy się więc zadowolnić okrzykiem: „Niech żyje wolna i zjednoczona Polska“.

Następnie przemawia pos. Hirszhorn.

Mowa pos. Hirszhorna.

Wysoki Sejmie! Wczoraj miałem zabrać głos w kwestji wojskowej i tylko z powodu zamknięcia dyskusji nie mogłem tego uczynić. W tej sprawie nasze stronnictwo ludowców żydowskich specjalnie miałyby parę słów do powiedzenia.

Jako obywatele polscy wszyscy żydzi, bez różnicy przekonań politycznych, nietykło żądają praw, lecz i spełniają obowiązki względem Ojczyzny.

Swoistość kulturalna żydów bynajmniej nie przeszkadza im być dobrymi obywatelami. Żydowskie stronnictwo ludowe w sprawie wojska stoi na takim samym gruncie, jak i demokracja polska. I naszym hasłem jest: obrona Ojczyzny do ostatniej kropli krwi w myśl zasady: „Cudzego nie chcemy, swego nie oddamy“. W praktyce znaczy to, że wszelkie ziemie, na których mieszka większość polska, muszą należeć do Polski. W razie zachodzących wątpliwości rozstrzyga samookreślenie, czyli plebiscyt ludności na szerokich zasadach demokratycznych.

Wierzę, że braterstwo przelanej krwi za wspólną Ojczyznę zbliży Polaków i żydów jeszcze ściślej i zespoli ich ku słuzeniu jednej, dla nas wszystkich drogiej sprawie — Niepodległości Polski i wolności jej mieszkańców, bez różnicy wyznania i narodowości.

Sprawa poprawy bytu służby folwarcznej.

Sekretarz odczytuje nazwiska posłów, którym udzielono urlopów, oraz interpelacje. Następnie, na propozycję Marszałka, Izba przystępuje do dyskusji nad N-mi 1 i 2 (Poprawa bytu materialnego służby folwarcznej i uregulowanie zatargów pomiędzy strajkującą służbą dworską a właścicielami majątków ziemskich) porządku dziennego łącznie, gdyż tematy obu punktów są jednakowe. Głos zabiera pos. Woźnicki.

Mowa pos. Woźnickiego.

Dziesiątki, setki tysięcy pracowników tych, co najczęściej może pracują i w najgorszych są warunkach, oczekuje od nas polepszenia swojego bytu. Zbliża się wiosna, zbliżają się roboty w polu, od których zależy częściowo wyżywienie kraju i dlatego pilną jest rzeczą stworzyć takie warunki, ażeby te roboty w polu odbywały się normalnie, bez przeszkód. Już mamy na wsi strajki. Obecnie zbliżają się czas zasiewów wiosennych i jeżeli te strejki będą w dalszym ciągu trwały, to sytuacja będzie się przedstawiała gorzej. Dlatego pilną jest sprawą zarządzenie temu, ażeby strejków nie było. Służba folwarczna do strejków nie dążyła, żąda tylko polepszenia warunków swojej pracy. Gdyby ziemiaństwo podało rękę do zgody, strejków by nie było.

Nie byłoby tego, co się dzisiaj dzieje, nie byłoby zaburzeń, strejków, nie byłoby odezwu do rządu, tych alarmów, że tu i owdzie służba folwarczna dopuszcza się gwałtów, choć bardzo często są nieprawdziwe i choć bardzo często po sprawdzeniu okazuje się, że gwałtów tak wielkich nie było. Jednak z drugiej strony były fakty, świadczące o nieobywatelskim stanowisku pracodawców, naprz. z powodu strejku służby folwarcznej w pow. Krasnostawskim kartofle byłyby zmarzły, tylko oburzona ludność sama wzięła się do wykopania kartofli za zezwoleniem strajkującej służby folwarcznej.

Następnie fakt charakterystyczny, w którym czuć jeszcze tego średniowiecznego ducha chęci zachowania tradycji tak ojcowskich z jednej strony, a z drugiej tej pychy, jakiej się nie mogą dziś wyzbyc pracodawcy w stosunku do swoich pracowników. Odtóż był taki fakt, kiedy dochodziło do zgody i kiedy trzeba było podpisać umowę, to podpisali przedstawiciele służby folwarcznej, a panowie ziemianie oświadczyli, że podpiszą na innym papierze, ale nie na tym, co parobcy. (Śmiech na lewicy i w centrum). Zwalniano wtedy służbę, zwalniano przedewszystkiem delegatów służby folwarcznej, masowo zwalniano się służbę od obowiązków.

Otóż 3000 służby folwarcznej uwolniono w jednym tylko powiecie Zamojskim. Ziemianie w wielu wypadkach oświadczyli, że nie będą zupełnie obsiewali pola, wobec wygórowanych wymagań służby folwarcznej, i będą prowadzili gospodarstwo takie, że wszystkie ugory będą następnie wypasali bydłem. Chcą więc zaprowadzić gospodarke kirgizów, czy innych koczujących plemion. To jest zupełnie niedopuszczalne, przeciwko temu zaprotestować trzeba i rząd musi znaleźć na to sposób.

Czas, by ten, który pracuje, mógł postawić swoje warunki, mógł zażądać odpowiedniego wynagrodzenia za swoją pracę.

Trzeba się też domagać, żeby służbie folwarczej była dana oświata. Państwo powinno zająć się tą sprawą i tylko zmiana całego systemu szkół może doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Głód, chłód, brak odzieży i ciemnota ziemi są doradcami.

W imieniu wnioskodawcy apeluje do Ministra Ochrony Pracy i Ministra Rolnictwa, aby opracowali odpowiednie przepisy, które mają normować, mają ustalić pewne zasady, dążące do poprawy bytu służby folwarczej.

W pozostałej części swego przemówienia poseł przedstawia szczegółowo te urządzenia, jakie wprowadzić należy, aby byt służby folwarczej istotnie się polepszył.

Następnie przemawia pos. Malinowski, który wskazuje, co, jego zdaniem, uczynić należy, aby osiągnąć poprawę bytu służby folwarczej, i kończy słowami:

Zwracam się do Wysokiego Sejmu o konieczne przegłosowanie wniosku i polecenie Rządowi, by możliwie w najbliższym czasie, mniej, niż w przeciągu tygodnia, przedstawił wszystkie projekty, a żeby można było sprawy unormować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika polityczno-społeczna.

O Gdańsk. Niedzielne numery z d. 10 b. m. cała prasa warszawska poświęciła naszym prawom do Gdańska.

Uniwersytet w sprawie Gdańska. Uniwersytet Warszawski wysłał w dn. 6 b. m. do Komitetu Narodowego w Paryżu, oraz do ambasadora Noulensa, szefa misji koalicyjnej w Polsce, jednobrzmiące depeze w języku francuskim treści następującej: „W chwili kiedy decydują się losy Gdańska, Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego przyłączają głos swój do opinii całego narodu polskiego i wyrażają przekonanie, że niema dla Polski sprawy żywniejszej nad sprawę Gdańska i że włączenie go do Państwa Polskiego jest warunkiem, bez którego państwowość polska nie może ani w kierunku politycznym, ani gospodarczym w pełni się rozwinąć“.

(—) Kostanecki.

Amerykański Czerwony Krzyż w Warszawie. W sali portretowej magistratu odbyła się dn. 8 b. m. narada przedstawicieli misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża z delegatami szeregu władz, urzędów i instytucji ratowniczych.

Obok delegatów: pułk. Bailey i majora dr. Fronczaka, zajęty miesiąc przedstawicieli polskiego Czerwonego Krzyża pp. margrabina E. Wielopolska, Michałowa ks. Woroniczka i ordynatowa Helena Bispingowa. Uczestniczyli również w zebraniu: prezydent miasta inż. P. Drzewiecki z burmistrzem dr. Zawadzkiem, prezes R. G. O. p. St. Staniszewski, delegat Ministerium Zdrowia dr. B. Szejański, delegaci Ministerium Spraw Wojskowych, Ochrony Pracy, Spraw Wewnętrznych, Oświecenia Publicznego oraz przedstawiciele szeregu najpoważniejszych organizacji dobroczynnych.

Delegatów amerykańskich powitał prezydent Drzewiecki, poczem p. Wacław Janasz dał szczegółowe sprawozdanie z potrzeb swojej do Paryża i z układów z amerykańskim Czerwonym Krzyżem. Dodać tu musimy, iż delegaci amerykańscy przemawiali po angielsku, inni uczestnicy zebrania — po polsku, major zaś Fronczak tłumaczył wszystkie przemówienia angielskie na polski i odwrotnie.

Według objaśnień p. Janasza, w Paryżu, przy pomocy p. Wielowiewskiego i majora Fronczaka, nawiązano stosunki z p. Glossem, przedstawicielem amerykańskiego Czerwonego Krzyża, dostarczone obfity materiał dotyczący rozpadającego położenia kraju i złożono memorjał z prośbą o wydelegowanie misji ratowniczej. Memorjał ten podpisał pp. W. Janasz w imieniu zarządu m. st. Warszawy, R. G. O. oraz instytucji dobroczynnych. Wł. Grabski w imieniu Ks. Poznańskiego i części Prus, zamieszkałej przez Polaków, hr. Mikołaj Rey w imieniu Galicji, hr. Jan Żółtowski imieniem komitetu polskiego w Vevey, hr. Leon Żółtowski w imieniu Litwy i Białorusi, prof. Siedlecki w imieniu komitetu arcybiskupiego w Krakowie oraz major dr. Fronczak w imieniu komitetu polskiego w Paryżu.

Wskutek tych starań utworzono wydział polski amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który pod przewodnictwem pułkownika Bailey'a wydelegował misję dla zbadania na miejscu potrzeb Polski.

W Paryżu również wręcono prezydentowi Wilsonowi adres dziękczynny oraz album z oryginałami kart chlebnych i opisem najważniejszych momentów okupacji niemieckiej w Polsce.

Adres ten oraz album wręczyły prezydentowi Wilsonowi panie: ordynatowa Maurycowa hr. Zamoyńska oraz hr. Piaterowa.

Pułkownik Bailey w przedmówieniu swem (powtórzonym w przekładzie przez majora Fronczaka) oświadczył, iż członkowie misji wdzięczni są Polakom za gościnne i serdeczne przyjęcie, zapoznawczy się zaś z nędzą i cierpieniami kraju, widząc, iż mają przed sobą pracę poważną. Ufając w pomoc miejscowego społeczeństwa, pułkownik Bailey zaznaczył, iż praca misji będzie prowadzona jedynie za pośrednictwem większych organizacji.

Delegaci oświadczyli dalej, iż Ameryka dostarczy wszelkiej potrzebnej pomocy, lecz powoli wobec ogromu potrzeb i trudności przewozowych.

Następnie o potrzebach Warszawy i kraju przemawiał liczny szereg osób: burmistrz dr. Zawadzki dał liczbowe zestawienie zdrowotności Warszawy przed wojną i obecnie; z kolei mówili: dr. W. Męczkowski, K. Koralewski, ks. Mauereberger, W. Janasz, Stawewski i inni.

Dr. Bronisław Świątkowski, wiceprezes wydziału narodowego w Ameryce, delegat amerykańskiej misji żywnościowej, obiecał wypłynąć na dalszą i stałą pomoc dla nas ze strony rodaków naszych w Ameryce.

W zakończeniu pułk. Bailey oświadczył, iż prosi o stałe porozumiewanie się z członkami misji dla skutecznego prowadzenia akcji pomocy.

Zebranie, oparte na wzajemnym zaufaniu, wywarło jaknajkorzystniejsze wrażenie.

Pierwszy szpital polowy na front.

W poniedziałek dnia 10-go b. m. o godzinie 10-ej rano w kaplicy Szpitala Czerwonego Krzyża (Smolna Nr. 6) odbył się nabożeństwo na intencję pomyślniejszej pracy pierwszego polowego szpitala, powstałego z fundacji naszych rolników, odjeżdżającego na front. O godzinie 1-ej na stacji kolei Warsz. Wied. przy rampie towarowej wojskowej przy ul. Towarowej będzie ładowany do wagonów cały tabor i personel szpitalny, przyjeżdżając J. E. biskup polowy Ks. Gall udzieli odjeżdżającym swego błogostawienia.

O wykonywaniu praktyki lekarskiej na podstawie dyplomów zagranicznych. Uniwersytet otrzymał z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego następujące obwieśczenie w przedmiocie prawa wykonywania praktyki lekarskiej na podstawie dyplomów zagranicznych:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego ogłasza, że osoby, które otrzymały dyplomy lekarskie w jednym z Uniwersytetów rosyjskich po dniu 5 listopada 1916, albo w innych Uniwersytetach zagranicznych po dniu 1 sierpnia 1914, o ile pragną otrzymać prawo wykonywania praktyki lekarskiej w granicach Państwa Polskiego, powinny złożyć w Dykanacie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego pisemne zgłoszenia, załączając świadectwa i dyplomy z odbytych studiów“.

Blizszych informacji udzieli starszy pomocnik Sekretarza Uniwersytetu w godz. od 11 do 1.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 9 marca. P. A. T. Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Ataki nieprzyjacielskie na Słonim i Szytowice odparto. Na północ od Szczuczyna działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Listowskiego: Sytuacja bez zmian.

Wołyń. Grupa gen. Smigłego: Nad Stochodem ożywiona działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera: Patrole nasze wyparły ukraińców z Ostrobuża i obsadzili go.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjaciel usiłował przełamać nasze pozycje pod Lwowem i pomiędzy Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim. Artylerja ukraińska przez cały dzień, przygotowując drogę piechocie, intensywnie ostrzeliwała nasze pozycje. Oddziały nieprzyjacielskie uderzyły na Krzywczycze, Pasieki Miejskie, Frenelówkę, Czerlany, Burgthal, Wrocław i Karaczyny. W niektórych miejscach pierzeła piechota ukraińska już pod wpływem naszego ognia artylerji, w innych doszło do walki zbliska. Dzięki energicznej obronie, wszędzie nieprzyjaciel został odparty. W okolicy Rodatycz, Sądowej Wiszni i Mościsk walka toczy się dalej. Wojska nasze zmagają się z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi. Wrogowi udało się chwilowo usadowić w Bratkowicach i przerwać komunikację kolejową.

Pod Chyrowem tylko działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Haller, pułkownik.

Komisja dla spraw polskich.

Paryż, 10 marca (PAT). — (Telegram iskrowy stacji poznańskiej). Komisja dla spraw Polski pod przewodnictwem Cambona, składająca się z p.p. Tyrella, przedstawiciela Anglii, della Torretta, przed-

stawiciela Włoch, Bowmana, przedstawiciela Ameryki, i z delegata japońskiego, pracowała z wielką gorliwością, celem zakończenia obrad nad sprawą polską przed 8 marca.

Po ukończeniu tych obrad wstępnych sprawa polska wejdzie na porządek dzienny konferencji 5 wielkich mocarstw. Komisja stworzyła osobną podkomisję, celem ustalenia granicy zachodniej. Dnia 6 b. m. podkomisja ta odbyła posiedzenie przy udziałzie p. Dmowskiego. Do komisji plenarnej siedmiu powołano 2 przedstawicieli Polski, p. Dmowskiego i D-ra Dłuskiego. Sprawa pogranicza zachodniego, rozdzielającego Polskę od Niemiec, jest na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania.

Rozbrojenie armji niemieckiej.

London, 10 marca (PAT). — (Telegram iskrowy st. poznańskiej). Lloyd George omawiał w piątek na posiedzeniu rady wojennej w Paryżu kwestję rozbrojenia armji niemieckiej. Początkowo noszono się, jak wiadomo, z zamiarem upoważnienia Niemiec do utrzymywania 200.000 armji, czyli 20 dywizji, utworzonej drogą poboru. Lloyd George zgłosił w tej sprawie nową propozycję, która polega na tem, że Niemcy mogą utrzymywać armję, ale znacznie mniejszą, utworzoną drogą rekrutacji ochotniczej. Ochotnicy ci byłiby zobowiązani do 12-letniej służby. Komisji wojskowej polecono sfinalizowanie odpowiedniego tekstu, stosownie do tezy Lloyda George'a.

Czesi strzelają kulami „Dum - dum“.

Kraków, 10 marca (PAT). — Tel. iskrowy z Paryża: Podczas ostatnich demonstracji niemieckich w Czechach żołnierze czescy używali kul dum-dum. Stwierdzono, że żołnierze czescy strzelali nabojami z fabryk austriackich.

W sprawie Gdańska.

Kraków, 10 marca (PAT). — Na wielkim wiecu manifestacyjnym, urządzonym tu wczoraj w sprawie Gdańska, po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję, którą wysłano na ręce Paderewskiego: Lud krakowski, zgromadzony dn. 9 marca u stóp pomnika zwycięzcy Prusaków, Władysława Jagiełły, ma zaszczyt prosić Pana o interwencję przed kongresem pokojowym w sprawie zwrotu naszego starożytnego portu, Gdańska, i naszego odwiecznego wybrzeża Bałtyckiego, którego ludność polska przeciwstawiała się przez długie wieki wszystkim wysiłkom germanizatorów. Wybrzeże gdańskie nie może być oderwane od Polski, nie dotykając uczuć milionów Polaków, ani też wielkich zasad demokratycznych, głoszonych przez mocarstwa zachodu. Gdańsk musi należeć do Polski. — Po uchwaleniu tej rezolucji rozległy się okrzyki na cześć ententy, poczem odśpiewano pieśni patriotyczne.

Kraków, 10 marca (PAT). — Zarząd główny T.S.L. wysłał do Warszawy na ręce misji ententy oraz do Paryża depeze w sprawie Gdańska.

Paskarze.

Kraków, 10 marca (PAT). — „Przegląd“ poniedziałkowy donosi, że wykryto tu szajkę kupców paskarzy, którzy posługiwali się fałszywymi certyfikatami wywozu i usiłowali wywieźć do Prus kilkadziesiąt wagonów parafiny, świec, smarów, olejów i t. d. Aresztowano kilku wielkich kupców z Królestwa i Galicji. Wartość zajętych produktów po cenach maksymalnych wynosi przeszło milion koron.

Wiec w Cieszynie w sprawie Gdańska.

Kraków, 10 marca (PAT). — Do „Gońca“ krakowskiego donoszą z Cieszyna, że wczoraj odbył się tam wielki wiec w sprawie Gdańska. Przemawiał redaktor Krzysiak, d-rowska Kluszyńska i pani Kiedroniowa, w imieniu Związku Polek Śląskich, a wreszcie poseł ks. Londzin. Oprócz sprawy Gdańska poruszono także sprawę Śląska. Uchwalono rezolucję, domagającą się wcielenia Gdańska do Rzeczypospolitej polskiej oraz żądającą poddania obszarów poza czeską linią demarkacyjną pod administrację polską, tudzież domagającą się całego Księstwa Cieszyńskiego wraz z rewirem węglowym. Po wiecu odśpiewano „Rotę“, poczem olbrzymi pochód ruszył ulicami miasta na Zamek, gdzie ogłoszono jeszcze jedno przemówienie, zakończone okrzykami na cześć Paderewskiego, Piłsudskiego, Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego i ludu śląskiego.

Nieszczęśliwy wypadek podczas pobytu misji w Poznaniu.

Poznań, 10 marca (PAT). — Wczoraj przed południem członkowie misji sojuszniczej, oraz zaproszeni goście zwiadzali lotnisko w Ławicy pod Poznaniem. Po obejrzeniu hangarów, w których znajdowało się 300 samolotów, wzniosło się w powietrze 30 lotników polskich, wywołując wśród zebranych podziw swojemi produkcjami. Największe zainteresowanie wywołał lotnik Rozmiarck, który wykonał ewolucję a la Pegout. Przy ostatniej produkcji tego lotnika przyszło do katastrofy. Rozmiarck opuścił się bardzo nisko w pełnym locie i z tą samą szybkością chciał się natychmiast wzbici w górę. W tej chwili jednak pod naporem ciśnienia powietrza ze zbyt niskiego poziomu aparat się rozzerwał i spadł tuż przed zebraną publicznością. Maszyna wraz z lotnikiem siłą rozpędu potoczyła się jeszcze kilka metrów. W tejże samej chwili nastąpił wybuch benzyny, a w ślad za tem zaczęły eksplodować naboje, znajdujące się w mitraljezie. Na szczęście pasy, ktorcami lotnik był przymocowany do siedzenia, rozerwały się, dzięki czemu wyciągnięto Rozmiarcka z płonącego już aparatu i ciężko rannego, nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Sprawa lądowania wojsk gen. Hallera załatwiona.

Poznań, 10 marca (PAT). — Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się od jednego z członków misji międzysojuszniczej, że sprawa lądowania wojsk gen. Hallera w Gdańsku została podczas obrad dni ostatnich pomyślnie rozwiązana. Niemcy zgodzili się zasadniczo na wylądowanie tych wojsk. Chodzi jednak jeszcze o załatwienie sprawy transportu kolejowego, zabezpieczenie przejazdu i t. d.

Oświadczenie ministra Pichona.

Paryż, 9 marca (PAT). — (Agencja Havasa). — Pichon powiedział w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że odzywianie Niemiec w myśl warunków rozejmu będzie mogło się rozpocząć dopiero, gdy Niemcy rozpoczną wydawanie floty handlowej. Sojusznicy są zgodni co do tego, by nie dać Niemcom umierać z głodu. Jest to kwestja ludzkości. Wczoraj uchwalono zarządzenia zupełnie zadowolające w sprawie udziału każdego z sojuszników w tem dostarczeniu żywności.

Różne komisje konferencji pokojowej zakończą swe prace 15-go b. m., a preliminarze pokojowe będzie można podpisać prędzej, niż przypuszczano.

Decyzję w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec powzięła konferencja. Jest rzeczą pewną, że decyzja ta wypadnie przeciw życzeniu Niemców. Co się tyczy utworzenia Królestwa Nadreńskiego-Westfalskiego, które ma być państwem buforowym, nie powzięto jeszcze stanowczego postanowienia. Odbyły się w tej sprawie tylko wstępne narady.

Odbyły się posiedzenia komisji do spraw portów, dróg rzecznych i kolei, oraz komisji polskiej. Dzienniki zapewniają, że w sprawie wyjścia na morze, o czem Wilson mówił w swoich 14 punktach, uczyni się zadość życzeniu Polaków.

O Palestynie.

Rzym, 9 marca (PAT). — (Depesza Havasa). — Papież w allocucji, którą wygłosił na konsystorzu w dniu 1 Ob. m., uczynił wzmiankę o losie Palestyny i miejsc świętych, wyrażając życzenie, aby miejsca święte nie dostały się znowu w ręce jakichkolwiek dądzą niewiernych.

BIBLIOGRAFJA.

Nakładem Ministerstwa Zdrowia Publicznego wyszły z druku broszury:

- 1. Dr. Wł Dobrzyńskiego „Polityka osiedleńczo-mieszkańtowa w zastosowaniu do potrzeb Polski”.
Autor, pragnąc, by w dobie obecnej, kiedy jesteśmy w przededniu wprowadzenia w kraju urzędów do spraw mieszkaniowych, obudzone zostało zainteresowanie dla sprawy niezmiernie aktualnej — osiedleńczo-mieszkańtowej, podaje w pracy swej wskazówki ogólne przez nowoczesną hygienę społeczną zdobyte, a które dotąd w literaturze naszej należało uwzględnienia nie znajdowały. Wskazówki i objaśnienia, obejmujące w głównych zarysach komunalną politykę osiedleńczo-mieszkańtową, zawierają działy, jak: planowanie miast, ustawę budowlaną, sprawę komunikacji, politykę terenową miast i gmin, spółdzielczość i połączone z nią korzyści oraz podatki gruntowe i budynkowe. Przypadać się one (wskazówki) mogą kierownikom i współpracownikom urzędów mieszkaniowych, kierownikom stowarzyszeń spółdzielczych i wogóle wszystkim społecznie w tej sprawie zainteresowanym.
2. Dr. J. Kowalewskiego „Wyniki ankiety Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 15 lipca 1918 r. w sprawie mieszkań niezajętych w miastach na terenie b. Królestwa Kongresowego”.

Broszura wykazuje, że naogół miasta naszego kraju są przeludnione, że w wielu miastach panuje nader dotkliwy głód mieszkaniowy, że tylko 18 miast posiadają mieszkania wolne (przeważnie są to miasta przemysłowe, zwiaszczą Warszawa — 30961 i Łódź — 30202 mieszkań wolnych), upatruje przyczyny zmniejszenia się ludności wielkich ośrodków przemysłowych w zastwoju w przemyśle, przewiduje wzmocnienie się potrzeb mieszkaniowych i przytacza dobrane środki zaradcze zalecone miastom przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

REPERTUAR TEATROW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dzisiaj przedstawienie w racyi zjazdu art. plastyków: „Lilje” akt III, oraz „Eros i Psyche”, jutro „Uprowadzenie z Seraju”.
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Marta”.
Teatr Polski. Dzisiaj i jutro „Mirandolina”.
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Brat marnotrawny”.
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Nie śmieć”.
Teatr Nowości. Dzisiaj „Farg na dziedzińcu”, jutro „Generał huzarów”.
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Córka pułku”.
Teatr im. Staszica. Dzisiaj i jutro „Hajduczek”.
Teatr Powszechny. Dzisiaj i jutro „Koziołki”.

TABELA WYGRANYCH

5-ej klasy 2-ej lot. kl. Tow. Dobroczyńności na rzecz Tow. Żydowskich.

Losowanie odbyło się publicznie pod kierunkiem przedstawicieli społeczeństwa i pod kontrolą władz w dniach od 2 do 24 stycznia 1919 r. w biurze Zarządu Loterii — Długa 50.

ZARZĄD LOTERJI.

Warszawa, d. 23/II 1919 r.

Wygrane po 115 marek padły na Nr. Nr.

Table with 2 columns: Winning numbers and corresponding amounts. Includes numbers like 97, 108, 19, 20, 28, 29, 36, 49, 55, 62, 86, 87, 88, 89, 95, 202, 05, etc.

Table with 2 columns: Winning numbers and corresponding amounts. Includes numbers like 59, 75, 76, 79, 85, 86, 88, 92, 96, 11507, 12, 20, 24, 26, 30, 32, 38, 47, 48, etc.

Tadeusz Mirosław Jurowski

student komunikacji prosi krewnych i znajomych zakomunikować mu wszelkie wiadomości o rodzinie, przybyłej z Rosji (Arzamas i Niżni-Nowogród) i znajdujące się w Warszawie albo w majątku „Melaniu” powiatu Brzeskiego ziemi Grodzieńskiej. W tym celu proszę skomunikować się telegraficznie z Wołyńcowiczami z Wojnowki (St. Kleszczole) Hr. Matusiewiczami z Szy-szowej (st. Żabinka), K. Ejsmontem (majątek Poniemuń), W. Kolendo-Stadnickim i bar. Talhejmem w Grodnie.

Listy należy odsyłać do urzędu głównej poczty polowej w Warszawie dla 4-ej dywizji Wojsk Polskich w Odesie. 629

LICYTACJA.

W dniu 13 marca r. b., w czwartek o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się w Sali Licytacyjnej Wydziału Wykonawczego przy Zarządzie Skarbowym na Okrag m. st. Warszawy, Nalewki 2, sprzedaż przez publiczną licytację rzeczy zajętych za zaległości podatkowe.

Przedmioty te można oglądać na miejscu w ciągu godziny przed licytacją. 647

LICYTACJA.

W składach Warszawskiego Urzędu Powiatowego przy ul. Gęsiej Nr. 26 w dniu 14 marca r. b. o godzinie 10 1/2 rano będą sprzedawane przez licytację różne wysortowane towary, jak: mydło, łubin, zmiotki i t. p. 627

Referent Ministerstwa Aprobizacji na pow. Warsz.



Stemple, pieczęcie wykonywane w fabryce „Unio”, Warszawa, Nowy Świat Nr. 55. Cenniki bezpłatnie. Zamówienia na prowincję wysyła się za zaliczeniem. 616

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

zawiadamia, że legitymacja Nr. 67 wydana dn. 15.I. 1919 r. Inspektorowi Pracy 19 Obwodu (pow. radomski, kozienicki, opoczyński, koński) inż. Henrykowi Zagrodzkiemu została zabuziona. Legitymacja ta zostaje niniejszem unieważniona i wzajemnie zostanie wydana nowa. 640

Skradziono pasport tymczasowy wydany na imię Majlecha Grosberg, Targowa 4.

Skradziono w dniu 28.II 19 r. w przejeździe tramwajem w Łodzi na ul. Andrzeja portfel z pieniędzmi i cztery asygnaty Krajowej Kasy Państwowej Nr. Nr. 20511, 20512, 20513, 20514, na 400 mk. srebrem, a także kwity do władz wojskowej za wydane mięso. Adres: Koluszki, Franciszek Paryski, dom Brzezińskiego 623

Zaginęła koncesja na prawo prowadzenia restauracji Z rządu Jakóba Haberberga, Żelazna 22. 626

Zagubiono koncesję na sprzedaż wódek Nr. 73 na rok b. Handel win J. Lenartowicza, Nowy Świat 43.

Zaginał pasport wydany przez Niemieckie władze okupacyjne na imię Jana Rafalskiego, zamieszkałego w domu Smolna 34. 612

Zaginał dowód lokacyjny, wydany przez Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Częstochowie za N 156 na Rb 6000 z d. 10/I — 19 na imię Jana Zieruckiego. Odpowiednie zastrzeżenia zrobione. 646

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyjnego „ŻELATYNA”

niniejszem zaprasza pp akcjonariuszów Towarzystwa na zwyczajne Ogólne Zebranie, mające się odbyć w dniu 15 kwietnia r. b. o godz. 5-ej pp. w Warszawie w lokalu członka Zarządu p. Sz. Zaleskiego przy ul. Okólnik 9, m. 16.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansów za 1916, 17, 18 rok.
2) Wybór trzech członków Zarządu i dwóch zastępców.
3) Wybór Komisji Rewizyjnej.
4) Uruchomienie fabryki i ewent. powiększenie kapitału zakładowego.
5) Różne wnioski

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, ponowne zebranie odbędzie się w drugim terminie w dniu 30 kwietnia r. b. o godz. 5-ej pp. w tymże lokalu. Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne, bez względu na ilość reprezentowanych akcji przez obecnych pp. akcjonariuszy.

644

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Żelatyna“ Sz. ZALESKI.